



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Bezwarunkowy dochód podstawowy w perspektywie ekospołecznej

Author: Łukasz Moll

Citation style: Moll Łukasz. (2014). Bezwarunkowy dochód podstawowy w perspektywie ekospołecznej. "Praktyka Teoretyczna" (2014, nr 2, s. 59-76), doi 10.14746/pt.2014.2.3



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz tak długo jak utwory zależne będą również obejmowane tą samą licencją.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ŁUKASZ MOLL

Bezwarunkowy dochód podstawowy
w perspektywie ekospołecznej

Artykuł konfrontuje się z teoretycznymi próbami konstruktywnego rozwiązania dylematów, które pojawiają się na stykach debat o Bezwarunkowym Dochodzie Podstawowym (BDP) oraz tych dotyczących wymogów racjonalizacji systemów gospodarczych z przyczyn ekologicznych. Zestawiając ze sobą obecne w tych debatach racje, tekst argumentuje za ekospołecznym ujęciem BDP, które – korzystając z innych narzędzi ekologii politycznej – jest jedną z najbardziej obiecujących perspektyw transformacji społeczeństwa w kierunku emancypacyjnym i zrównoważonym. Zarysowana perspektywa zmiany przedstawia się jako bardzo ambitna i gruntowna, ale zarazem pozwalająca na jednoczesne zmierzenie się z kluczowymi barierami tak dla implementacji BDP, jak i dla realnego uwzględnienia w rozwoju społecznym aspektu ekologicznego.

Słowa kluczowe: bezwarunkowy dochód podstawowy, zielona polityka, zrównoważony rozwój, degrowth, podatki ekologiczne

Współcześnie w efekcie takich nakładających się na siebie tendencji, jak demontaż modelu państwa dobrobytu (Harvey 2008), wzrost znaczenia płacy nieopłacanej (reprodukcyjnej, kognitywnej) dla reprodukcji społecznej (Del Re 2014), automatyzacja i informatyzacja produkcji (Rifkin 2005; Szadkowski 2014), czy uelastycznienie form zatrudnienia (Standing 2014b), pilna staje się potrzeba dostosowania form bezpieczeństwa społecznego do nowych realiów. Znacząca część współczesnych społeczeństw w państwach rozwiniętych popada w regularnie powtarzające się lub długotrwałe okresy utraty dochodu, zatrudnienia czy podstawowych świadczeń społecznych (zasiłki, opieka zdrowotna). W odpowiedzi na tę sytuację na popularności zyskuje pomysł, by wprowadzić państwowe świadczenie pieniężne bądź rzeczowe, które byłoby bezwarunkowo i regularnie wypłacane każdemu dorosłemu obywatelowi. Jego zwolennicy uzasadniają jednak potrzebę – czy niekiedy wręcz konieczność – implementacji takiego rozwiązania odmiennymi, częściowo wykluczającymi się pobudkami. Dlatego w debacie publicznej nad koniecznością wypracowania nowych form zabezpieczenia społecznego na dwudziesty pierwszy wiek – w którym dostęp do pracy etatowej nie byłby wymogiem dla jego nabycia – występują konkurencyjne wizje tego, jaką podstawę normatywną przyjąć, jak praktycznie wdrożyć czy też jak sfinansować tego typu powszechne i bezwarunkowe świadczenie.

Tym, co leży u podstaw różnic między dyskutowanymi propozycjami, jest odmienna wizja organizacji życia społecznego, w ramach której funkcjonować ma to rozwiązanie. To od tej wizji zależy charakter dochodu podstawowego, jego wysokość, źródła finansowania i cele, do których został w ogóle powołany.

Dla tych neoliberalistów, którzy postulują wypłacanie najuboższym (niebezwarunkowego i niepowszechnego) negatywnego podatku dochodowego (Negative Income Tax, dalej NIT)¹, zasadniczą korzyścią płynącą z takiego rozwiązania jest wzmocnienie efektywnego popytu, uproszczenie modelu społecznego wraz z obniżeniem kosztów administracyjnych jego działania (przy założeniu, że wprowadzeniu NIT towarzyszyć będzie likwidacja płacy minimalnej, kuponów żywnościowych, zasiłków itp.) oraz uzyskaniu przez kapitał dostępu do taniej, „niezniechęconej” do pracy pomocą społeczną siły roboczej.

Przez konserwatystów dochód podstawowy bywa przeciwstawiany nieefektywnym, przytłoczonym biurokracją wydatkom rządowym,

1 Autorką koncepcji negatywnego podatku dochodowego jest brytyjska pisarka i polityczka Juliet Rhys-Williams, ale koncepcja ta zyskała na znaczeniu, dzięki poparciu ze strony amerykańskiego ekonomisty neoliberalnego Milтона Friedmana. Zob. Friedman 2002, 192–194.

które – wbrew założeniom – nie korespondują ze społecznymi potrzebami, zwłaszcza tych najuboższych (Murray 2006). Prościej i efektywniej pozostawić więcej pieniędzy w portfelach obywateli, zamiast oddawać je rządowi. Ponadto w optyce konserwatywnej dochód podstawowy, odpowiadając na najbardziej palące problemy społeczne, pozwala sobie „wykupić” wolność od społecznych niepokojów.

Liberałowie polityczni, dla których naczelną wartością jest wolność i autonomia jednostki, mają powody, by argumentować za dochodem gwarantowanym jako realnym narzędziem wyrównywania szans i stwarzania warunków zyskania uznania ze strony społeczeństwa dla każdej jednostki z osobna (Pinzani 2010).

W propozycjach, które przesiąknięte są duchem socjaldemokratycznym, nacisk kładziony jest na potrzebę zaprojektowania bardziej szczerzego i wrażliwego na różnorodność form pracy i wykluczenia społecznego systemu zabezpieczenia (Standing 2014b). Pozwala on – poprzez redystrybucję – niwelować nierówności społeczne w dostępie do środków utrzymania i dowartościować te aktywności, które obecnie nie są waloryzowane jako praca. Jeszcze większą wrażliwość na wielość form pracy przejawiają feministyczne postulaty uznania i dowartościowania pracy reprodukcyjnej, takiej jak praca opiekuńcza, wychowawcza, afektywna, domowa (Dalla Costa 2012; Federici 2012).

Swoje nadzieje z dochodem podstawowym wiążą wreszcie radykałowie, którzy upatrują w nim szansy na urzeczywistnienie autonomii osobistej wobec realizującego interesy właścicieli kapitału rynku pracy – na „odmowę pracy”, która otworzy perspektywę twórczego, produktywnego, niewyalienowanego życia poza pracą najemną (Hardt i Negri 2005, 421–423; Graeber 2014).

W niniejszym artykule zajmuję mnie propozycje, które w orbitę swojego zainteresowania włączają – na pierwszym planie – problematykę ekologiczną. Trudno mówić jednak o jakiejś odrębnej, funkcjonującej na własnych prawach perspektywie ekologicznej. Potocznie przyjęliśmy traktować ekologię jako pewien postulat, ideę, wartość – którą się popiera lub nie. Zadając pytania w stylu „co sądzisz o ekologii?”, „jesteś za czy przeciwko ekologii?”, sugeruje się, że funkcjonuje ona – wzorem podatków progresywnych, wolnego rynku, samorządu pracowniczego czy prawa własności – jako jedno z wielu rozwiązań politycznych. Tymczasem ekologia jest terminem z poziomu bardziej ogólnego – jak ekonomia, struktura społeczna czy język. Zdziwiłoby nas pytanie „jesteś za czy przeciwko ekonomii?”, lecz na porządku dziennym funkcjonują analogiczne wątpliwości co do statusu ekologii, której nie traktuje się jako pewnej obiektywnej sfery regulującej życie społeczne –

w tym wypadku, obejmującej oddziaływania między organizmami a ich środowiskiem. Sprowadzenie ekologii do poziomu fantazji jej „zwolenników” – ekologów – którą można podzielać lub nie, jest wygodne dla późnego, globalnego kapitalizmu, którego ekonomia pragnie nie widzieć środowiska, od którego jest on uzależniony.

Obecnie jesteśmy świadkami procesu upolityczniania się ekologii, którego kierunek wcale nie jest przesądzony. Ekologia może równie dobrze służyć celom postępowym, co konserwatywnym (Rodgers 2013). Dlatego lepiej mówić o ekologicznym aspekcie danej perspektywy, niż o perspektywie ekologicznej *per se*.

W niniejszym artykule interesują mnie próby uwzględnienia aspektu ekologicznego w emancypacyjnych ujęciach bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP). Przyjrę się próbom konstruktywnego – choć nie zawsze rozstrzygającego – rozwiązania dylematów, które pojawiają się na stykach debat o BDP oraz tych dotyczących wymogów racjonalizacji systemów gospodarczych z przyczyn ekologicznych. Dylematy te prezentują się następująco: czy i jak w praktyce BDP można pogodzić z wymogiem zerwania z nieodzownym dla reprodukcji systemu kapitalistycznego imperatywem wzrostu gospodarczego? Czy i jak można próbować połączyć cele redystrybucyjne i emancypacyjne (związane z BDP) z przełamaniem uzależnienia systemu od masowego wykorzystania nieodnawialnych zasobów, w szczególności paliw kopalnych? Czy cele społeczne, które realizować ma BDP, nie stoją w sprzeczności z wysiłkami podejmowanymi na rzecz zmniejszenia oddziaływania gospodarki na ekosystemy, czy też – wręcz przeciwnie – mogą się ze sobą pokrywać? Czy i jak możliwe jest jednoczesne sfinansowanie przeorientowania polityki społecznej na bezwarunkowe, powszechne świadczenie pieniężne wypłacane z budżetu państwa oraz kosztowna transformacja gospodarki, mająca na celu przebudowę wzorców produkcji i konsumpcji w zgodzie z możliwościami reprodukcji ekosystemów? Artykuł stanowi przegląd stanowisk zajmowanych w literaturze poświęconej bezpośrednio postawionym pytaniom lub skoncentrowanej na kwestiach z nimi powiązanych. Stawką jest pomyślenie warunków emancypacji społecznej w zgodzie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Moja teza jest następująca: implementacja BDP jest niewątpliwie zadaniem wymagającym całościowej transformacji modelu rozwoju i wielkich nakładów. Niemniej w rozwiązaniu napotkanych problemów pomocne mogą być argumenty, narzędzia i wizje przebudowy społeczeństwa, wypracowane w odniesieniu do wyzwań ekologicznych, np. w debatach nad *degrowth*, postmaterializmem, ekopodatkami, „zielonym czekiem”, walutami lokalnymi czy śladem ekologicznym.

Za ich pośrednictwem można znaleźć źródła finansowania, a także „sformatować” BDP w taki sposób, by był on czymś więcej niż zapomogą socjalną, konserwatywnym narzędziem pacyfikacji niezadowolonego społecznego. BDP w „zielonej” konstelacji może służyć radykalnym celom: stanowić fundament umowy ekospołecznej, w której zasada zrównoważonego rozwoju nie sprowadzałaby się do roli wyrzutu kapitalistycznego sumienia, „zielone” technologie do instrumentu uzyskiwania technologicznej przewagi na geopolitycznej arenie, a ekożywność do kaprysu klas uprzywilejowanych.

BDP i zielona polityka: związek symbiotyczny?

Wśród politycznego mainstreamu ugrupowania ekopolityczne są najbardziej konsekwentnymi orędownikami BDP. Zieloni zainteresowali się tym rozwiązaniem jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku² i odtąd stale biorą je pod uwagę w swojej agendzie (Kozek 2012).

Związki ekopolityki z BDP nie są czysto przypadkowe ani nie wynikają z politycznego koniunkturalizmu jej aktorów. Można zasadnie postawić tezę o niejako symbiotycznym związku pomiędzy nimi. Z czego to wynika?

„Zielona gospodarka” (*green economy*) stanowi kontekst, którym Zieloni obudowują BDP. Dla liberałów głównym motywem wprowadzenia BDP byłaby potrzeba zagwarantowania rzeczywistej wolności indywidualnej, dla konserwatystów – pacyfikacja niezadowolonego społecznego, dla socjaldemokratów – ograniczanie nierówności majątkowych, dla feministek – zrównanie nieopłacanej pracy reprodukcyjnej z opłacaną pracą najemną, a dla komunistów – zniesienie tej drugiej. Dla ekologów tymczasem uzasadnieniem jest potrzeba przeobrażeń

2 Jeden z najważniejszych teoretyków BDP, Philippe van Parijs wystąpił na drugim europejskim kongresie Zielonych – w Sztokholmie w 1987 roku. Już wówczas zauważył, że Zieloni „lgną” w kierunku BDP: „Od skrajnej lewicy po skrajną prawicę, wszystkie polityczne ugrupowania zostały – do pewnego stopnia – doświadczone odrodzeniem się tego tematu (BDP – przyp. Ł.M.). Ale żadne tak mocno, jak Zieloni. We wszystkich państwach, w których toczy się debata nad BDP i w których istnieje Partia Zielonych, ci którzy najbardziej entuzjastycznie uczestniczą w tej pierwszej to członkowie tej drugiej. Co więcej, wiele Partii Zielonych uczyniło z BDP centralny komponent swojego programu społeczno-gospodarczego, a te które tego nie zrobiły – żywo tę kwestię dyskutują. Wreszcie, niektórzy Zieloni twierdzą, że wprowadzenie BDP konstituuje sam rdzeń zielonej wizji ekonomii i że jest to jedyna rzecz, która w jaskrawy sposób odróżnia ich od zapartywań liberalnych czy socjalistycznych.” (Van Parijs 2014).

we wzorcach produkcji, dystrybucji i konsumpcji w celu ich dostosowania do możliwości reprodukcyjnych ekosystemów, od których są one zależne.

Ciążenie ekopolityki ku BDP ma jednak także inne przyczyny. Philippe van Parijs zauważa, że argumentując za BDP z tak ściśle ekologicznej perspektywy, traktuje się to rozwiązanie wyłącznie jako poręczne narzędzie do zahamowania – destrukcyjnego dla środowiska i nieadekwatnego w mierzeniu społecznego bogactwa w jego zróżnicowaniu – wzrostu gospodarczego (Van Parijs 1992). Spełnia ono zatem rolę wyłącznie negatywną, ograniczającą. Jednak – jak twierdzi van Parijs – Zieloni na tym nie poprzestają. Ich wsparcie dla idei zapewnienia podstawowego dochodu wszystkim członkom społeczeństwa bierze się z tego, że odznaczają się orientacją życiową, która nie jest nakierowana na wysokość rozporządzalnego dochodu, tylko na możliwie największą zdolność do rozporządzania własnym czasem wolnym i do podejmowania aktywności, które samemu aktorowi wydają się z jakiegoś powodu wartościowe (Van Parijs 1992, 27–28). Wprowadzenie BDP umożliwiłoby redefinicję pojęcia pracy, które przestaje być ograniczone do kręgu pracy najemnej (Alier 2013).

Zewnętrzne imperatywy ekologiczne oraz wewnętrzne aspiracje również nie spotykają się w tej wizji przypadkiem. Miejscem ich przecięcia jest to, co André Gorz nazywał „sferą autonomiczną” (*autonomous sphere*), którą definiował następująco:

Jest ona oparta przede wszystkim na aktywnościach niewiązanych się z żadnym ekonomicznym motywem, który byłby celem samym w sobie; komunikacja, obdarowywanie, twórcza i estetyczna satysfakcja, produkcja i reprodukcja życia, czułość, realizacja fizycznych, zmysłowych i estetycznych zdolności, tworzenie wartości użytkowych o charakterze nietowarowym (współdzielone dobra lub usługi), które nie mogłyby być produkowane jako towary z uwagi na ich nierentowność – krótko mówiąc, całe spektrum aktywności, które składa się na fabrykę egzystencji i dlatego zajmuje pierwotne raczej niż pochodne miejsce (Gorz 1977, 42).

Sfera autonomiczna została wyróżniona w opozycji do „sfery heteronomicznej” (*heteronomous sphere*)³, w której Gorz ulokował państwo i rynek. W perspektywie ekospołecznej sfera ta – w której mieszczą się tak zróżnicowane przedsięwzięcia, jak wolontariat, pomoc sąsiedzka, praca domowa, majsterkowanie, twórczość artystyczna, aktywność sportowa,

3 Kryterium rozróżnienia na sferę autonomiczną i heteronomiczną jest sposób sprawowania kontroli nad życiem jednostki. W tej pierwszej jest ona sprawowana autonomicznie przez samą jednostkę, w tej drugiej kontrola następuje z zewnątrz – przez władze państwowe lub mechanizmy rynkowe.

kształcenie się, budowanie relacji z innymi ludźmi czy z przyrodą itp. – stanowi podstawę dla dobrego, niewyalienowanego życia, w perspektywie jednostki, społeczeństwa i ekosystemów zarazem (Van Parijs 2008). Wprowadzenie BDP pozwoliłoby wesprzeć aktualnie istniejące liczne, rozproszone inicjatywy – oparte na solidarności, współudziale, współpracy, takie jak ekofarmy, ogrodnictwo miejskie, kooperatywy spożywcze, sieci lokalnej wymiany, grupy wzajemnej pomocy i wsparcia, ekomiasteczka i ekowioski, inicjatywy na rzecz rzemiosła czy odzysku surowców i inne – a także zachęcałyby do powstawania nowych (Ryan 2012, 8). Miałyby to przyczynić się do „odkolonizowania świata życia”, czyli zrzucenia dominacji zreifikowanego systemu racjonalności instrumentalnej, która zapanowała w późnym kapitalizmie (Gorz 2012, 11–12).

Jakkolwiek utopijne jest całkowite rozplynięcie się sfery konieczności w sferze wolności, to z perspektywy ekopolitycznej argumentuje się, że w państwach rozwiniętych dla zachowania zdobyczy procesu rozwojowego niezbędna jest częściowa dematerializacja gospodarki, która pozwoli ograniczyć nacisk, jaki wywierany jest na środowisko, a jednocześnie pozwoli nam spędzać więcej czasu w sferze autonomicznej, w której pomyślność nie jest mierzona wzrostem gospodarczym (skorelowanym z negatywnymi efektami zewnętrznymi), a na poziomie jednostki nie jest doświadczana jako rosnąca ilość posiadanych dóbr. W sferze autonomicznej pomyślność ma być oparta na wartościach postmaterialnych – ma się objawiać w udanych relacjach z otoczeniem, dostępie do czystego środowiska, usług publicznych i kultury itp.

BPD jest – jak odnotowuje van Parijs – instrumentem, który służy wzmocnieniu sfery autonomicznej kosztem heteronomicznej:

Propozycja dochodu podstawowego powinna być też atrakcyjna dla zielonej alternatywy, ponieważ UBI [Universal Basic Income – ŁM] może być traktowany jak ogólna subwencja, sfinansowana przez rynek i państwo, wzmacniająca sferę autonomicznych działań. Po części dlatego, że UBI daje każdemu pewną realną wolność – w przeciwieństwie do samego tylko prawa – by wycofać się z odpłatnego zatrudnienia w celu podjęcia autonomicznej działalności, takiej jak oddolny bunt czy nieodpłatna opieka. Część tego wpływu polega na dawaniu najmniej uposażonym większej możliwości porzucania pracy, która nie jest dla nich wystarczająco satysfakcjonująca, a przez to tworzeniu bodźców do projektowania i oferowania mniej alienującego zatrudnienia (Van Parijs 2009).

W tym miejscu powinna zrodzić się jednak wątpliwość: czy założenie, że sfera autonomiczna sama z siebie ciąży ku zrównoważonym stylom życia, nie jest idealistyczne (Foster 2011)?

Wprowadzenie BDP pozwoliłoby wesprzeć aktualnie istniejące liczne, rozproszone inicjatywy – oparte na solidarności, współudziale, współpracy, takie jak ekofarmy, ogrodnictwo miejskie, kooperatywy spożywcze, sieci lokalnej wymiany, grupy wzajemnej pomocy i wsparcia, ekomiasteczka i ekowioski, inicjatywy na rzecz rzemiosła czy odzysku surowców i inne – a także zachęcałyby do powstawania nowych.

Dla wzrostu czy przeciw niemu?

Docieramy tutaj do kolejnej kwestii, która dotyczy relacji zachodzących między sferą autonomiczną a heteronomiczną: czym – poza normatywnymi wytycznymi – „zielona” wersja BDP miałyby się wyróżniać, by wytyczne te były czymś więcej niż legitymizującym to rozwiązanie pustosłowiem? Jak sformatowany musiałby być BDP, by sfera autonomiczna realizowała rozwój zrównoważony?

Wątpliwości budzi już założenie, że BDP okaże się przeciwwagą dla wzrostu gospodarczego. Nieprzypadkowo BDP ma także swoich „prorozrostowych” obrońców, którzy popierają to rozwiązanie właśnie z uwagi na to, że ich zdaniem pozwoli ono zdynamizować wzrost gospodarczy, chociażby poprzez pobudzenie indywidualnej inicjatywy, tworzonych oddolnie innowacji (np. pozytywne, sieciowe „efekty zewnętrzne”) czy konsumpcji wśród gorzej sytuowanych części społeczeństwa (Fumagalli i Lucarelli 2014). Stymulowanie wzrostu stało się w Europie modnym tematem na fali krytyki neoliberalnych strategii rozwiązania kryzysu zadłużenia publicznego. BDP z neokeynesowskiej perspektywy funkcjonowałby jako stymulator wzrostu⁴ – jako ukryte subsydlum dla zatrudnienia. Ukryte dlatego, że niewypłacane wprost pracodawcom, lecz przyznawane pracownikowi z nadzieją na to, że dysponując skromnym gwarantowanym dochodem, będzie skłonny zaakceptować niższą pensję bądź pracę w niepełnym wymiarze czasowym. Takie założenie jest jednak problematyczne, ponieważ wśród powodów, dla których pracownicy powinni popierać dochód gwarantowany, wymienia się zwiększenie kolektywnej i indywidualnej siły przetargowej, która pozwoli zerwać z przymusem pracy (Vanderborgh 2004). Dlatego można także traktować BDP jako reformistyczny postulat w punkcie wyjścia, który w dłuższej perspektywie mógłby stworzyć podstawy dla przejścia do socjalizmu. Erik Olin Wright wyróżnia trzy podstawy socjalistycznej transformacji, w osiągnięciu których BDP może okazać się przydatny. Są to: wzmocnienie pracy w relacji do kapitału, odtowarowienie siły roboczej oraz zwiększenie potencjału dla rozwoju ekonomii społecznej (Wright 2005, 196–203).

Za BDP argumentują jednakowoż okupujący przeciwną flankę orędownicy polityki *degrowth*⁵. W ich optyce BDP może stać się

4 W tym ujęciu zakłada się, że wprowadzenie BDP przełoży się na wzrost popytu w gospodarce, któremu odpowiadać będzie wzrost podaży (produkcji), co wiązać się będzie jednak ze wzrostem wskaźnika PKB i wzrostem zatrudnienia (Jackson 1999).

5 W języku polskim ciągle nie dysponujemy zadowalającym tłumaczeniem terminu *degrowth*, który byłby jednocześnie zrozumiały i dobrze brzmiący.

narzędziem na rzecz transformacji uzależnionych od wzrostu gospodarczego społeczeństw konsumpcyjnych w kierunku, w którym rozwój społeczny będzie mógł przebiegać nie w całkowitej zależności od uzyskiwanych stóp wzrostu mierzonego wskaźnikiem Produktu Krajowego Brutto – PKB (Myrlando 2006). Zwolennik połączenia BDP z *degrowth* Jan Otto Andersson uważa, że można sobie wyobrazić, że BDP wspierać będzie zarówno wzrost, jak i „rozwój bez wzrostu”. Kluczową kwestią jest to, w jakiej kombinacji innych instrumentów będzie występował (Andersson 2012, 3). Jeśli chcemy zaprojektować politykę promującą *degrowth*, to – twierdzi Andersson – musimy zmierzyć się z trzema filarami, na których wspiera się „syndrom wzrostu”: 1) napędzanym pogonią za zyskiem kapitalizmem, w którym poziom zatrudnienia zależy od ciągłej akumulacji kapitału; 2) powodowanym rywalizacją o status społeczny konsumeryzmem, który wywołuje stałą potrzebę wynajdywania nowości; 3) międzynarodową rywalizacją, handlem i finansami (Andersson 2012, 3–4). Rozwój bez wzrostu wymagałby zatem wyjścia poza kapitalizm.

Przyjmując za punkt wyjścia trzy wyróżnione przez Anderssona filary wzrostu, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie o to, w jaki sposób BDI mógłby przyczynić się do osłabienia każdego z nich.

BDP i zrównoważona konsumpcja

W odniesieniu do wymogów kapitalistycznej akumulacji i konsumeryzmu, fundamentalnym zagadnieniem jest wpływ BDP na poziom konsumpcji. Z perspektywy ekospołecznej przeobrażenie konsumpcji w aspektach ilościowym i jakościowym jest nieodzowne dla zrównoważenia globalnej gospodarki. Chodzi o takie ustanowienie relacji między sferą autonomiczną a heteronomiczną, by wzmocnienie tej pierwszej nie służyło – jak chcieliby obrońcy wzrostu gospodarczego – za ledwie jako środek do stymulacji tej drugiej. Ale także o zaprojektowanie takich tendencji w sferze autonomicznej, które rzeczywiście wiązałyby się przede wszystkim z wartościowym – ze społecznego punktu widzenia – i zrównoważonym stylem życia w jej obrębie.

Paul-Marie Boulanger wyróżnia trzy strategie projektowania zrównoważonej konsumpcji w społeczeństwie, które są wzajemnie komplementarne. Po pierwsze, chodzi o to, by konsumować w sposób bardziej

W niniejszym artykule nie proponuję żadnego rozstrzygnięcia tego problemu. W dalszej części tekstu będę posługiwał się co najwyżej peryfrazami, takimi jak: „rozwój bez wzrostu”, „kontrolowany spadek gospodarczy”.

wydajny w sensie ekologicznym, tzn. promować takie wzorce produkcji i konsumpcji, przy których zużywa się mniej energii i surowców (Boulanger 2009, 2–3). Problem w tym, że konsument dysponuje niewielkim przełożeniem na respektowanie tej zasady. Nawet jeśli posiada świadomość ekologiczną, wiarygodne informacje o konsumowanych dobrach i usługach oraz dochód, który umożliwia mu ponoszenie wyższych kosztów z tytułu tej zasady, to zasadniczo warunki produkcji i trendy konsumpcyjne kształtowane są przez producentów. Nie oznacza to jednak, że nie można zbudować takich powiązań między BDP a zasadą eko-wydajności (*eco-efficiency*), które mogłyby ją wzmocnić. Mogłoby się to odbywać np. poprzez finansowanie BDP przez podatki ekologiczne, których wysokość zależna byłaby od zdolności producentów do minimalizowania zużycia energii i surowców w procesie produkcyjnym (Barrague 2012). Skuteczność tego rozwiązania ograniczona jest jednak „paradoksem Jevonsa” (Clark, Foster i York 2011), a ponadto – w pewnych wypadkach – może okazać się społecznie regresywna: wyższe stawki ekopodatkowe płać mogą osoby uboższe, wybierające produkty tańsze, które nie spełniają wysokich standardów ekologicznych (Boulanger 2009, 3).

Nie oznacza to wcale, że eko-wydajność należy odrzucić jako mrzonkę – ma ona sens, gdy wprowadza się ją wraz z pozostałymi dwiema zasadami. Kolejną jest zasada wystarczalności (*sufficiency*), którą stosuje się już do poziomu konsumpcji. Jej zwolennicy argumentują za takim poziomem konsumpcji, który realizowałby arystotelesowską zasadę „złotego środka”: z dala od konsumpcjonizmu, a z drugiej strony od „podkonsumpcji” (*underconsumption*), która skazuje konsumenta na niedobór. Konkretniej chodzi o powstrzymanie się od konsumpcji kolejnej jednostki dobra lub usługi, których użyteczność krańcowa zaczyna przyjmować wartości ujemne⁶, oraz o promocję takiej konsumpcji, w której użyteczność krańcowa zależałaby w jak najmniejszym stopniu od dóbr i usług o charakterze materialnym. Dopiero przyjęcie tej zasady może ograniczyć skuteczność „paradoksu Jevonsa”, a zarazem przejście od relatywnego *decoupling* do absolutnego *decoupling*⁷. Trudno powiedzieć, w jaki sposób umiarkowana

6 Z subiektywistycznej i mikroekonomicznej perspektywy użyteczności krańcowej trudno zmierzyć się z konsumpcjonizmem – jego siła polega właśnie na tym, że konsument ocenia dany produkt jako zwiększający użyteczność krańcową, nawet jeśli z zewnętrznej perspektywy można by argumentować, że nie jest mu on niezbędny czy nawet potrzebny. Dlatego zrównoważona konsumpcja wymaga zmiany świadomości konsumenckiej.

7 Relatywny *decoupling* – spadek zużycia energii lub surowców, potrzebnych do wyprodukowania jednej jednostki danego dobra lub usługi. Nie przesądza o tym, czy całościowe zużycia energii lub surowców, zużytych do produkcji tego dobra

wysokość BDP przekładałaby się na realizację zasady wystarczalności. Być może bardziej istotna byłaby tu ewentualna zmiana kulturowa, która mogłaby postępować wraz z implementacją BDP: poprzez wzajemne uczenie się coraz więcej ludzi mogłoby uznać zrównoważony styl życia za wygodny (Achterberg 2002, 139–140). Podporą takiego stylu jest ostatnia z zasad zrównoważonej konsumpcji: odtowarowienie (*decommodification*).

Zasada odtowarowienia opiera się na uprzywilejowaniu wartości użytkowej względem wartości wymiennej, dostępu – zamiast posiadania, współdzielenia – zamiast wyłączności. Odtowarowiona konsumpcja polega np. na wspólnym korzystaniu z dóbr, barterowej wymianie, ekonomii wzajemności. W odniesieniu do tej zasady BDP może okazać się kluczowym mechanizmem jej urzeczywistniania. Myśląc o BDP, nie powinniśmy z góry zakładać, że będzie to po prostu określona suma waluty, jaką zwykliśmy się na co dzień posługiwać. BDP może funkcjonować na przykład – w całości lub w części – jako niewymienialna waluta lokalna, która byłaby używana tylko w lokalnej gospodarce, dzięki czemu służyłaby wspieraniu lokalnych producentów i zawiązywaniu relacji między nimi a lokalnymi konsumentami, co przekładałoby się na wzrost kooperacji pracy żywej (Virno 2014), a także na ograniczanie śladu ekologicznego. Wówczas można sobie wyobrazić wprowadzenie dodatkowych mechanizmów, które zachęcałyby do konsumowania w sposób zrównoważony. Ponadto – w tym kierunku idzie np. wychodzący z francuskiego ruchu *degrowth* projekt Unconditional Autonomy Allowance (UAA) – można brać pod uwagę połączenie BDP z bezwarunkowymi świadczeniami rzeczowymi i usługowymi (Liegey 2012).

Zbyt dalekie profilowanie BDP – np. wypłacanie go w walucie lokalnej niepodlegającej wymienialności, uprzywilejowywaniu lokalnych produktów i usług – może osłabiać poparcie dla tej idei, ponieważ instrument, który w założeniu wielu jego zwolenników miał spełniać cele emancypacyjne, przeistoczyłby się w narzędzie odgórnego planowania. Argument mówiący o ograniczaniu wolności można jednak przyjąć jedynie utożsamiając wolność z nieskrępowanym dostępem do „globalnego”, „wolnego” rynku. Jeżeli wolność rozumiemy szerzej – łącząc z nią wolność od przymusu świadczenia pracy najemnej, możliwość innego niż w drodze rynkowej zdobywania środków utrzymania, wolność od niedostatku, uzyskanie wpływu na rozwój naszych miast, dzielnic,

lub usługi będzie faktycznie maleć. Absolutny *decoupling* – zachodzi wówczas, gdy spadek zużycia energii lub surowców, potrzebnych do wyprodukowania jednej jednostki danego dobra lub usługi, faktycznie przekłada się na spadek całościowego zużycia energii lub surowców, zużytych do produkcji tego dobra lub usługi.

Jeżeli wolność rozumiemy szerzej – łącząc z nią wolność od przymusu świadczenia pracy najemnej, możliwość innego niż w drodze rynkowej zdobywania środków utrzymania, wolność od niedostatku, uzyskanie wpływu na rozwój naszych miast, dzielnic, wspólnot mieszkalnych, prawo do czystego środowiska itp. – to programowo wspierający zrównoważoną konsumpcję BDP służy realizacji takiej wolności.

wspólnot mieszkalnych, prawo do czystego środowiska itp. – to programowo wspierający zrównoważoną konsumpcję BDP służy realizacji takiej wolności (Christensen 2008, 119–138).

BDP jako globalny „zielony czek”

Przejdźmy do trzeciego filaru „syndromu wzrostu”: rywalizacji między państwowej. Zdaniem Christensena w argumentacji na rzecz BDP należy przyjąć najszerszy horyzont normatywny, nad którym rozciąga się poziom globalny. Wychodząc od prac Hermana Daly’ego, poświęconych gospodarce stanu ustalonego (*steady state economy*), Christensen postuluje, by abstrakcyjne argumenty, którymi Daly usprawiedliwia wprowadzenie BDP – zapewnienie każdemu dochodu pozwalającego na zaspokojenie niezbędnych potrzeb oraz dystrybucja dochodu, który uchroni jednostkę przed wyzyskiem i przymusem stosowanym przez rynek i państwo – rozważyć w kontekście realnie istniejących na poziomie globalnym barier wzrostu gospodarczego. W tak szerokiej perspektywie BDP funkcjonuje jako czynnik realizacji sześciu celów: 1) uwzględnienia w rozwoju granic wzrostu; 2) odtowarowienia pracy ludzkiej; 3) uniezależnienia od klientelizmu względem państwa; 4) umocnienia obywatelstwa i demokracji na świecie; 5) wspierania równouprawnienia między płciami; 6) alokacji dóbr, która może służyć jako podstawa sprawiedliwie urządzonego rynku (Christensen 2008, 119–138).

Także na szczeblu globalnym powiązanie BDP i wyzwań ekologicznych jest możliwe w politycznej praktyce. Wspólnota międzynarodowa ma do rozwiązania dwie palące kwestie o charakterze światowym: zahamowanie zmian klimatycznych oraz globalnej biedy i nierówności społecznych. W jaki sposób BDP mógłby stać się agentem realizacji ich obu?

W skali globalnej nierówności w dostępie do zasobów widoczne są w sposób najbardziej jaskrawy. Jeden z pionierów idei BDP, Thomas Paine, uzasadniał ją tym, że dostęp do zasobów Ziemi powinien być równy – ale odkąd zasoby stały się dobrem rzadkim, to ci, którzy są ich pozbawieni, powinni otrzymać jako rekompensatę gwarantowany dochód (Andersson 2009, 3; Paine 1999, 8). W takim rozumieniu BDP staje się nie tylko instrumentem zamkniętej w granicach państwa narodowego sprawiedliwości społecznej, ale sprawiedliwości globalnej, w tym ekologicznej. Taka jest idea BDP jako „zielonego czeku”. Opiera się ona na solidarnej polityce klimatycznej wspólnoty międzynarodowej, której podstawą byłoby opodatkowanie paliw kopalnych. Fundusze

wygenerowane w ten sposób mogłyby posłużyć jako źródło finansowania globalnej redystrybucji. Dzięki redystrybucyjnemu charakterowi „zielonego czeku”, regresywne same z siebie ekopodatki nakładane na paliwa kopalne mogą zostać przemodelowane tak, by działać w zgodzie z zasadą sprawiedliwości społecznej. Daniny z podatków ekologicznych zasilałyby bowiem dywidendę, z której każdy obywatel otrzymywałby comiesięczne wsparcie publiczne w identycznej wysokości. „Zielony czek” zatem jest na poziomie państwa narodowego jednym z wariantów BDP.

W skali międzynarodowej „zielony czek” zdaje się być optymalnym rozwiązaniem w obliczu klinca, w którym znalazły się międzynarodowe negocjacje wokół zmian klimatycznych. Państwa globalnego Południa przerzucają odpowiedzialność za katastrofę klimatyczną na wysoko uprzemysłowione państwa globalnej Północy, które odpowiadają za historyczne nagromadzenie emisji gazów cieplarnianych w ziemskiej atmosferze. Tym czasem te pierwsze same oskarżane są przez adwersarzy o brak woli ograniczenia własnych emisji w ciągu najbliższych lat.

Ustanowiony na poziomie globalnym, jednolity podatek węglowy, mógłby stać się źródłem finansowania BDP we wszystkich państwach, które przyłączyłyby się do tak skonstruowanego systemu. Obywatele państw, w których emisje przypadające na jednego mieszkańca byłyby wyższe niż średnia dla świata, byłiby w tym systemie płatnikami netto (więcej by do niego wpłacali, niż z niego pobierali), podczas gdy państwa mające emisje na jednego mieszkańca poniżej średniej, byłyby beneficjentami netto, zyskując stały dopływ pomocy rozwojowej, która dalej byłaby wypłacana w formie BDP (Popkiewicz 2012, 473–484).

Zakłada się, że „zielony czek” motywowałby płatników netto do redukcji emisji. Tym samym nie należałoby się obawiać, że jego mechanizm funkcjonowania będzie „rabunkowy” w odniesieniu do środowiska – jest to zarzut, który można wysunąć pod adresem ekopodatków nakładanych na eksploatację złóż, takich jak Alaska Permanent Fund⁸.

Konkluzja

W niniejszym artykule przybliżone zostały konteksty, w których idea BPD spotyka się z pomysłami „zielonej” przebudowy społeczeństwa. BDP

8 Oparcie finansowania rozwoju społecznego na eksploatacji zasobów może doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwu na krótką metę opłaca się rabunkowa eksploatacja. W efekcie rozwój zostaje uzależniony od eksploatacji, co blokuje alternatywy rozwojowe i rujnuje środowisko, co w dłuższej perspektywie okazuje się niekorzystne dla dalszego rozwoju. Zob. Andersson 2009, 3–4.

BDP w perspektywie ekospołecznej okazuje się jednym z najbardziej obiecujących narzędzi zmiany, które – np. poprzez zrównoważenie konsumpcji, jej relokalizację, odtowarowanie życia społecznego, promocję wartości postmaterialnych, sprzężenie redystrybucji z opodatkowaniem ekstrakcji surowców czy emisji zanieczyszczeń, przeobrażenie globalnej polityki klimatycznej – może funkcjonować nie tylko na rzecz redystrybucji dochodu i wzmocnienia autonomii jednostki, ale również dla wsparcia zrównoważonych stylów życia, bez upowszechnienia których niemożliwe będzie sprostanie wyzwaniom ekologicznym.

w perspektywie ekospołecznej okazuje się jednym z najbardziej obiecujących narzędzi zmiany, które – np. poprzez zrównoważenie konsumpcji, jej relokalizację, odtowarowanie życia społecznego, promocję wartości postmaterialnych, sprzężenie redystrybucji z opodatkowaniem ekstrakcji surowców czy emisji zanieczyszczeń, przeobrażenie globalnej polityki klimatycznej – może funkcjonować nie tylko na rzecz redystrybucji dochodu i wzmocnienia autonomii jednostki, ale również dla wsparcia zrównoważonych stylów życia, bez upowszechnienia których niemożliwe będzie sprostanie wyzwaniom ekologicznym.

Z prac, w których BDP analizowany jest przez zwolenników „zielonej” perspektywy, wyłania się bardzo istotne spostrzeżenie: że to jest to rozwiązanie, które może służyć różnorodnym celom. Decydujące jest to, wraz z jakimi innymi rozwiązaniami BDP ma współpracować.

Dochód podstawowy nie rozwiąże – sam z siebie – problemów ekologicznych; nie zastąpi elektrowni węglowych panelami słonecznymi ani nie złagodzi presji na wyczerpujące się warstwy wodonośne. Jeśli zostanie wprowadzony jako usprawiedliwienie dla cięć na inne programy społeczne, będzie zgubnym rozwiązaniem tak społecznie, jak i środowiskowo; solidne usługi publiczne są niezbędne, jeśli chcemy żyć „za mniej”. Ale może być [BDP – przyp. ŁM] krytycznym punktem wyjścia, jeśli chodzi o przemyślenie relacji między pracą, produkcją a konsumpcją, bez którego ekologiczne tupanie nóżką zaprowadzi nas donikąd (Battistoni 2014).

Dla realizacji „zielonej” wizji BDP powinien być zaledwie elementem szerszego pakietu odważnych reform, np. wprowadzenia darmowej komunikacji zbiorowej (Calder 2009), obywatelskiej energetyki odnawialnej czy mechanizmów demokracji partycypacyjnej. Prokapitalistyczna prawica widzi już, że „zielone” propozycje – potraktowane konsekwentnie – wyznaczają prostą drogę do wypowiedzenia wojny kierownictwu kapitału. Zgodnie z propozycją Naomi Klein, zamiast posyłać ją do okulisty, powinniśmy jej podziękować za pomoc w konsolidacji rozchwianej lewicowej tożsamości (Klein 2013, 62–78).

Wykaz literatury

- Achterberg, Wouter. 2002. „From sustainability to basic income.” W *Planning Sustainability*, red. Michael Kenny i James Meadowcroft. London–New York: Routledge.
- Alier, Joan Martinez. 2013. „Herman Daly Festschrift: Socially sustainable economic degrowth.” <http://www.eoearth.org/view/article/153488/>
- Andersson, Jan Otto. 2009. „Basic income from an ecological perspective.” *Basic Income Studies 2*.
- Andersson, Jan Otto. 2012. „Degrowth with basic income – the radical combination.” http://www.bien2012.org/sites/default/files/paper_237_en.pdf
- Battistoni, Alyssa. 2014. „Alive in the sunshine.” *Jacobin* 13.
- Barragué, Borja. 2012. „Pigovian taxes, cap-and-trade system, or environmental adders?: A green financial model for a Basic Income.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/dublin08/3ciborjabarraguegreenfinancialmodelbi.doc>
- Boulanger, Paul Marie. 2009. „Basic income and sustainable consumption strategies.” *Basic Income Studies 2*.
- Calder, Gideon. 2009. „Mobility, inclusion and the green case for basic income”. *Basic Income Studies 2*.
- Christensen, Erik. 2008. *A Discourse Analysis of the Danish Debate on Basic Income*. „Aalborg” Aalborg Universitetsforlag.
- Clark, Brett, John Bellamy Foster i Richard York. 2011. „Kapitalizm i przekleństwo wydajności energetycznej.” Tłum. Mateusz Batelt. *Nowy Obywatel* 4.
- Dalla Costa, Mariarosa. 2012. „Strajk generalny.” Tłum. Marcin Starnawski. *Recykling Idei* 13.
- Del Re, Alisa. 2014. „Produkcja/reprodukcja”. W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorz, André. 1977. *Fondements pour une morale*. Paris: Galilée.
- . 2012. *Capitalism, socialism, ecology*. Tłum. Chris Turner. London–New York: Verso.
- Graeber, David. 2014. „Why Americas’ favorite anarchist thinks most American workers are slaves.” <http://www.pbs.org/newshour/making-sense/why-americas-favorite-anarchist-thinks-most-american-workers-are-slaves/>
- Federici, Silvia. 2012. „Walka przeciwko pracy domowej.” Tłum. Marcin Starnawski. *Recykling Idei* nr 13.
- Friedman, Milton. 2002. *Capitalism and Freedom*. Chicago: University of Chicago Press.

- Foster, John Bellamy. 2010. „Degrow or die?” *Red Pepper*, listopad.
- Fumagalli, Andrea i Stefano Lucarelli. 2014. „Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym.” Tłum. Krystian Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna* 2.
- Hardt, Michael i Antonio Negri. 2005. *Imperium*. Tłum. Adam Kołbaniuk, Sergiusz Ślusarski. Warszawa: W.A.B.
- Harvey, David. 2008. *Neoliberalizm: Historia katastrofy*. Tłum. Jerzy Paweł Listwan. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Jackson, William. 1999. „Basic income and the right to work: A Keynesian approach”. *Journal of Post-Keynesian Economics* 4.
- Klein, Naomi. 2013. „Kapitalizm kontra klimat.” *Recykling Idei* 15.
- Kozek, Bartłomiej. 2012. „Wymiar społeczny Zielonego Nowego Ładu.” W *Zielony Nowy Ład społeczny*, red. Bartłomiej Kozek, Beata Maciejewska, Dariusz Szwed. Warszawa: Green European Foundation.
- Liegey, Vincent. 2012. „Unconditional Autonomy Allowance (UAA): A tool for equity and dignity.” http://www.venezia2012.it/wp-content/uploads/2012/03/WS_25_FP_LIEGEY.pdf
- Murray, Charles. 2006. *In Our Hands: A Plan to Replace the Welfare State*. Washington: AEI Press.
- Myłondo, Baptiste. 2012. „Can the basic income lead to economic degrowth?” http://www.bien2012.org/sites/default/files/paper_myłondo_en.pdf
- Paine, Thomas. 1999. *Agrarian Justice*. <http://www.grundskyld.dk/2-agrar.html>
- Pinzani, Alessandro. 2010. „Minimal income as basic condition for autonomy.” *Veritas* 1.
- Popkiewicz, Marcin. 2012. *Świat na rozdrożu*. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Rifkin, Jeremy. 2003. *Koniec pracy: Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*. Tłum. Ewa Kania. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Rodgers, Heather. 2013. *Green Gone Wrong: Dispatches from the Front-Lines of Eco-Capitalism*. London–New York: Verso.
- Ryan, Anne B. 2012. „Equality of income security: Cultivating recovery with basic income.” http://www.feasta.org/wp-content/uploads/2012/12/Basic_Income.pdf
- Standing, Guy. 2014a. „How to combat inequalities produced by global capitalism.” <http://www.social-europe.eu/2014/05/combat-inequalities-insecurities-produced-global-capitalism/>
- . 2014b. *Prekariat: Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarek, Mateusz Karolak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szadkowski, Krystian. 2014. „Postoperaistyczne lektury Marksowskiego »Fragmentu o maszynach« w świetle krytyki.” *Praktyka Teoretyczna* 3.
- Vanderborgh, Yannick. 2004. „Do trade unions form an obstacle to the introduction of a Basic Income?: Some lessons from an empirical study on five OECD countries.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/2004Vanderborgh.pdf>
- Van Parijs, Philippe. 1987. „Basic Income in a green economy: Why not and why.” http://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/Basic_Income_in_a_Green_Economy.pdf
- . 1992. „Competing justifications of Basic Income.” W *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations of a Radical Reform*, red. Philippe van Parijs. London–New York: Verso.
- . 2008. „Dochód podstawowy dla wszystkich.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. *Problemy polityki społecznej* 11.
- . 2009. „Political ecology: From autonomous sphere to Basic Income”. *Basic Income Studies* 2.
- . 2014. „Basic Income in a Green Economy: Why not and why”, http://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/Basic_Income_in_a_Green_Economy.pdf
- Virno, Paolo. 2014. „Kooperacja.” W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wright, Erik Olin. 2005. „Basic income as a socialist project.” *Rutgers Journal of Law & Urban Policy* 1.

Łukasz Moll (1989) – filozof, socjolog, politolog. Doktorant na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Współpracownik *Praktyki Teoretycznej*. Zainteresowania naukowe: emancypacyjna myśl polityczna, dobra wspólne, studia miejskie.

Dane adresowe:

Łukasz Moll
Instytut Filozofii UŚ
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
e-mail: lukasz.moll@zieloni2004.pl

Cytowanie:

Ł. Moll, *Bezwarunkowy dochód podstawowy w perspektywie ekospołecznej*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/03.Moll.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.3

Author: Łukasz Moll

Title: *An Ecosocial Perspective on Unconditional Basic Income*

Summary: This article deals with constructive theoretical efforts to resolve dilemmas which are present in the debates surrounding an Unconditional Basic Income (UBI) and the need for the ecological rationalization of economic systems. Putting together the arguments, which are present in both debates, the article supports the ecosocial frame for UBI, which – combined with other instruments of political ecology – is one of the most promising perspectives of social transition in an emancipatory and sustainable direction. Outlining a perspective of social change seems to be very profound and ambitious, but it simultaneously helps to address the main obstacles to UBI's implementation and to the serious consideration of an ecological aspect in programming social development.

Keywords: unconditional basic income, green politics, sustainable development, degrowth, ecological taxes